

+ Józef Kupny

HOMILIA NA NIEDZIELĘ PALMOWĄ MĘKI PAŃSKIEJ - 33. ŚWIATOWY DZIEŃ MŁODZIEŻY

WROCLAW - KATEDRA 25 MARCA 2018

Rozpoczynając Wielki Post usłyszeliśmy kilka razy powtórzone przez Pana Jezusa słowa: „Nie bądźcie jak obłudnicy”. Chrystus nauczał, żebyśmy nie byli obłudnikami kiedy się modlimy, kiedy pościmy i kiedy dajemy jałmużnę. Ewangelista to wezwanie Pana Jezusa oddał słowem *hipokritos*. My w naszym ojczystym języku też używamy określenia „hipokryta” w stosunku do ludzi nieszczerych lub fałszywych, jednak dosłowne tłumaczenie tego terminu z języka greckiego można oddać polskim słowem: „aktor”. Inaczej mówiąc, stając przed Bogiem nie powinniśmy być aktorami odgrywającymi taką czy inną rolę. Nie powinniśmy grać, udawać, ale być sobą. Wiem, że takimi chcecie być, że jesteście wyczuleni na brak szczerości, fałsz i obłudę. Proszę zachowajcie tę wrażliwość, bo Chrystus wzywa każdego z nas, byśmy byli zawsze prawdziwi, byśmy niczego nie udawali i nie odgrywali.

Tego zabrakło mieszkańcom Jerozolimy. Najpierw szli z palmami i krzyczeli „hosanna”, „witaj królu”, a za chwilę „na krzyż z nim”. Jak to jest, że w tak krótkim czasie człowiek może tak radykalnie zmienić zdanie i swój stosunek do drugiego człowieka? Przecież od momentu pojawienia się w Jerozolimie Jezus nie uczynił nic, co mogłoby przysporzyć Mu wrogów. A jednak byli tacy, którzy pod wpływem tłumu szybko potrafili przejść od "Hosanna" do "Ukrzyżuj", od okrzyków zachwytu, do krzyku nienawiści, od radości z faktu pojawienia się Jezusa w ich życiu, do pragnienia jak najszybszego pozbycia się Go.

Niedziela palmowa w szczególny sposób łączy się ze środą popielcową. Bo palmy, które pozostaną po tej dzisiejszej uroczystości zostaną spalone, a popiołem za rok posypywać będziemy nasze głowy.

Ten znak każe spojrzeć w nasze serca i zapytać czy aby w naszym życiu równie szybko nie przechodzimy od radości i zachwytu Jezusem do myśli, że On jest nam jakoś niewygodny. Palmy, które trzymacie w rękach są symbolem tej radości i entuzjazmu. Czasem nie trzeba nawet roku, by pozostał z nich tylko popiół. Ileż to razy postanawialiśmy, że na pewno zaczynamy na nowo, że Bóg będzie na pierwszym miejscu, że się nawracamy... a już po kilkunastu dniach pozostał z tego tylko popiół?

Teraz możemy zrozumieć dlaczego papież Franciszek jako hasło na ten 33. Światowy Dzień Młodzieży wyznaczył słowa, jakie usłyszała Matka Boża w chwili zwiastowania: "Nie bój się Maryjo". Nie wiem czy mieliście okazję poznać treść papieskiego orędzia. Jeśli nie, poproście katechetów albo waszych księży, by wspólnie z wami je dokładnie przeczytali. Ono jest naprawdę wspaniałe. Szczególne wrażenie robi tekst, w którym ojciec święty zauważa, że kiedy Maryja podejmowała najważniejszą decyzję w swoim życiu, była bardzo młodą dziewczyną. Na pewno była młodsza od niejednego i niejednej z Was. I Bóg Jej zaufał. Zaufał Jej młodości, Jej sercu i Jej rozsądkowi. Nie bał się powierzyć losów świata w ręce bardzo młodej kobiety.

Maryja musiała odczuwać lęk, ale Bóg pomagał Jej go pokonać. "Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga" - to słowa, którymi anioł Gabriel zapewnia Matkę Bożą, że nigdy nie będzie sama. To są także słowa skierowane do każdego i każdej z Was. Bóg czyta również w naszych sercach. Dobrze zna wyzwania, jakim musimy stawić czoło w życiu, zwłaszcza, kiedy podejmujemy decyzje kim będziemy i co zrobimy ze swoim życiem. Dobrze zna nasze obawy i lęki. Dziś wielu młodych chce sprostać wymaganiom innych. Boją się być sobą. Chcą się ciągle dostosowywać do przyjętych standardów. Nieustannie dokonują retuszowania swoich wizerunków. Chowają się za sztucznymi maskami. U wielu mamy do czynienia z obsesją na tle otrzymywania jak

największej liczby „polubień”. Z tego rodzi się wiele obaw i niepewności. Tymczasem, kiedy spojrzemy na Ewangelię zobaczymy, że Jezus nie obiecuje nam ani błyskotliwej kariery, ani sukcesu. Nie znajdziemy u Chrystusa pustych obietnic, że wszyscy nas polubią i będą podziwiać. Ale Jezus obiecuje jedno – że zabierze nasz lęk. Weźcie do ręki Pismo Święte i zobaczcie, ile razy Bóg, albo Jego posłaniec, rozpoczynając spotkanie z człowiekiem mówi: „Nie bój się”. Sam Pan Jezus kilka razy mówił swoim uczniom, żeby nie byli bojaźliwi, żeby pozbyli się strachu. I tego możemy być pewni – życie Ewangelią sprawia, że przestajesz się bać. Przecież – patrząc po ludzku - Pan Jezus powinien żyć w permanentnym strachu. Gdziekolwiek się pojawił: chcieli się Go pozbyć, kłócili się z Nim, zarzucano Mu, że jest opętany, chciano Go strącić ze skały, albo obrzucać kamieniami. Nawet kiedy czynił dobro – uzdrawiał czy wskrzeszał – znajdowali się ludzie zarzucający Mu złe intencje. W końcu podczas modlitwy aresztowano Go, a później skazano na śmierć.

Ilu ludzi w takich momentach gotowych jest zrezygnować z własnych poglądów i poczucia misji? Ilu przestaje słuchać swojego sumienia? Ilu w końcu odgrywa innych niż są w rzeczywistości, bo – jak myślą – to zapewni im sukces? To prawda, że Jezus nie obiecuje nam sukcesu, ale obiecuje jedno, że nie będziemy się bali. Ewangelia odbiera lęk. Kiedy ją czytamy widzimy, że pomimo upływu dwóch tysięcy lat świat się niewiele zmienił. Dziś także motywem postępowania wielu jest strach. Faryzeusze i arcykapłani bali się utraty swoich wpływów, dlatego postanowili skazać Jezusa. Piłat – lękał się utraty stanowiska i podpisał wyrok skazujący. Ludzie stojący w tłumie bali się sprzeciwić innym, więc krzyczeli razem ze wszystkimi: „ukrzyżuj”. Pewnie znacie takich, którzy boją się być sobą, żyć zgodnie z własnym sumieniem, odważnie przyznawać do wyznawanych wartości w obawie przed utratą znajomych, stanowisk czy kariery.

Maryja odpowiedziała Bogu: „tak” i w ten sposób rozpoczęła się największa przygoda jej życia. Nie otrzymała gotowej instrukcji postępowania, książki ze wskazówkami, jak wychowywać Pana Jezusa, jak opowiedzieć Józefowi o spotkaniu z aniołem, co zrobić w czasie ucieczki do Egiptu... Bóg Jej zaufał, zaufał, że sobie z tym wszystkim poradzi. To uświadamia nam, że Chrystus nie ma uniwersalnego programu dla wszystkich. Wręcz przeciwnie – dla każdego ma inny plan na życie. Do jednych mówił: „zostaw wszystko i pójdz za mną”, do innych „sprzedaj to, co masz i rozdaj ubogim”, a jeszcze innym: „dziś chce się zatrzymać w Twoim domu”. Byli także ci, którzy usłyszeli: „wracaj do swoich, do domu i opowiadaj co Bóg ci uczynił”. Bóg dla każdego z Was ma indywidualny plan. Każdemu z Was ufa, każdego zaprasza do wspólnej przygody i do każdego mówi: „Nie bój się”...

... amen